Nr. 22. Przemyśl, Niedziela 15. marca 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	– „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: **Administracya Gazety przemyskiej.**

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Marzec	Święta rzymsko katolickie	Święta greckie
15. niedz.	D- 5 Czarna	N. Syrop,
16. pon.	Lubina M.	Harasyma
17. wtor.	Gertrudy P.	Kanona M.
18. środa	Edwarda Kr,	SS. 42 Mucz.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 14. marca 1891.

Wybory do parlamentu austryackiego są już na ukończeniu. Brakuje jeszcze 9 mandatów dalmatyńskich i 4 cztery czeskich (z wyborów ściślejszych). Oprócz tego będą się musiały odbyć trzy wybory powtórne w Taborze, Königgrätzu i lwowskiej Izbie handlowej. Prasa całej monarchii zastanawia się nad ewentualnościami wszystkich możliwych kombinacyj, za pomocą których dałaby się wytworzyć jakakolwiek zdolna do trwalszego rządzenia większość. Ciekawy pod tym względem artykuł podaje ołomuniecki dziennik *Nasinec*, w którym jeden z wybitnych czesko morawskich posłów oświadcza, iż Morawianie nigdy nie przyłączą się do większości, w którejby rej wodzili pp. Chlumecky i Promber, dwaj najwięksi wrogowie czeskiego ludu; więcej sympatyi ciągnie ich ku Młodoczechom, między którymi ma być dużo żywiołu umiarkowanego i źle usposobionego względem skrajnych zachcianek. Wątpić jednak należy, czy opinie owego posła, zwłaszcza, o ile dotyczą zbliżenia się do obozu młodoczeskiego, są wyrazem poglądów i sympatyi wszystkich deputowanych czeskich z Morawii. Samo poczucie solidarności z tymi, z którymi wspólnie szli i działali dotychczas, powinnoby być nieprzebytą zaporą między nimi a stronnictwem p. Gregra.

Mężowie zaufania stronnictwa staroczeskiego odbyli dnia 11. b. m. wieczorem posiedzenie. Na posiedzeniu tem mającem charakter poufny, zajmowano się szczególnie kwestyą, czy członkowie stronnictwa tego, należący do sejmu czeskiego, mają się zrzec swych mandatów poselskich. Posiedzeniu przewodniczył Dr. Matusz, a obecnymi byli: prof. Randa, prof. Tomek, prof. Brat, prof. Zucker, Kwiczała, Tonner i Topinka. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na to, aby tymczasowo nie powziąć żadnej stanowczej decyzyi, ponieważ sprawa ta nie jest w tej chwili jeszcze aktualną.

Dymisya pruskiego ministra oświaty Gosslera jest już faktem dokonanym. *Reichsanzeiger* ogłasza uwolnienie z urzędu Gosslera na własne żądanie z pozostawieniem mu tytułu i rangi ministra i udzieleniem mu wielkiej gwiazdy komandora orderu Hohenzoilernów; dalej ogłasza nominacyę hr. Zedlitz-Trützschlera ministrem wyznań i oświaty, a barona Willamowitza-Moellendorfa naczelnym prezesem w. ks. Poznańskiego.

Markiz Rudini na każdem niemal posiedzeniu Izby włoskiej musi odpowiadać na szereg interpelacyj bardzo drażliwych i stawiających go często w położeniu trudnem, ale dowodzi dotychczas wielkiego politycznego taktu i rozumu, dając odpowiedzi budzące zadowolenie powszechne. We środę znowu dwaj irredentyści, pp. Imbriani i Barzilai wywołali dyskusyę nad sprawą potrójnego przymierza. Raz trzeba było dać im dostateczną odprawę i dlatego Rudini w sposób energiczny oświadczył, iż gotów jest raczej ustąpić, niżby w czemkolwiek miał narazić dobre stosunki z Austryą. Odpowiedź taka była krokiem stanowczym i dla Rudiniego niebezpiecznym. Żeby dobrze zrozumieć jej doniosłość, trzeba sobie przypomnieć, że dzisiejszy gabinet tylko dlatego rozporządza większością w Izbie, iż popiera go skrajna lewica, wrogo usposobiona względem potrójnego przymierza i ciągle spodziewająca się, że Rudini zainauguruje zmianę w polityce zagranicznej. Środowe jego oświadczenie rozprószyło teraz zupełnie owe nadzieje i jest rzeczą prawdopodobną, że partya Cavalottiego przy najbliższem głosowaniu oświadczy się przeciw rządowi. Być zatem może, iż nastąpi wkrótce nowe przesilenie.

Na ostatniej radzie ministrów w Londynie postanowiono złożyć komisyę, która ma rozważyć kwestyę robotników. Komisya ma się składać z jak najmniejszej liczby osób, a nadano jej charakter reprezentacyi klas najbardziej w tej sprawie interesowanych. Reprezentant większego przemysłu londyńskiego Robert Giffen i przywódcy robotników John Burns i James Mawdsley zaproszeni zostali do udziału w komisyi. Komisyi przewodniczyć będzie prawdopodobnie sam minister handlu Hicks Beach.

Próżnie w programie sejmowego klubu lewicy.

(C. d.)

Trudno zaprzeczyć, że ruch między robotnikami polskimi do łączenia się między sobą, do zakładania własnych pism, do wystąpowania na zgromadzeniach politycznych i wiecach robotniczych, jest znaczącym objawem budzenia się w klasie robotniczej poznania jej znaczenia w społeczeństwie i praw, które jej przysługują w państwie. Ruch ten rozpoczął się najpierw na obczyźnie i został na grunt polski przesadzonym; tu, też w odmiennych stosunkach, przedstawia się zupełnie inaczej, jak na zachodzie.

Robotnik nasz, chociaż co gorętsi między przywódzcami głoszą zasady internacyonału, nie wynarodowił się, nie pozbył wiary i poprowadzony należycie, obdarzony tem, co mu się z prawa i poczucia sprawiedliwości należy, może dzielny stawić opór tym, którzyby go chcieli rzucić w objęcia kosmopolityzmu i bezwyznaniowości.

Rząd rozpoczął wprawdzie w przewidywaniu ruchu socyalistycznego szereg reform socyalnych, lecz ze zwykłą sobie połowicznością i doktrynerstwem, z jakiem u nas w biurze referenta ministeryalnego za zielonym stolikiem powstają ustawy, a potem pobieżnie przeglądnięte w komisyach i dla formy przedyskutowane w parlamencie wchodzą w życie, rozciągnął nad robotnikami niby jakąś opiekę na wypadek choroby lub przypadku, lecz nie zabezpieczył robotnikom stałe pracy, nie ochronił ich przed nędzą i wyzyskiem. Podobnie, jak kasy chorych przy stowarzyszeniach przemysłowych nie wielkie przynoszą zabezpieczonym w nich korzyści, tak też i powiatowe kasy dla chorych nie rozwijają się prawidłowo i wskutek swego biurokratycznego ustroju i kosztownej administracyi są istnym ciężarem dla chlebodawców i dla pracowników.

Nie chodzi nam tu o krytykę tych instytucyj i wspomnieliśmy o nich tylko dla tego, aby wykazać, iż na polu socyalnych reform postawił rząd zaledwo pierwszy i to bardzo nieudolny krok, zabezpieczając robotnikowi gdy zasłabuie albo odniesie kalectwo zaledwo na czas jakiś zabezpieczenie przed kijem żebraczym, przed głodową śmiercią.

Staranie rządu skierowanem być powinno zatem do zabezpieczenia robotników wszelkich kategoryj od wyzysku przez chlebodawców, do uregulowania stosunku świadczenia usług między najmującym się do pracy i pracę dającym i do oznaczenia dokładnego maksymum czasu pracy.

Strejki bowiem spowodowali przeważnie sami pracodawcy, którzy nie licząc się zmienionymi potrzebami robotników, a wiedząc, że żyć muszą, za nieodpowiednią zapłatę chcieli tychże zniewolić do pracy intenzywnej przechodzącej poniekąd zwykłe siły jednostki. Na nacisk kapitału odpowiedzieli robotnicy zaprzestaniem roboty. Nastąpiły rozdrażnienie, starcia, wdanie się rządu, przywołanie pomocy wojska i cały szereg opłakanych zajść, które złemu ani nie zaradziły, ani go usunęły.

Podobnie i obecne przepisy ustawy odnoszące się do kontraktów służbowych między pracodawcą a robotnikiem są częścią przestarzałe a częścią niedostateczne, zwłaszcza, że z powołaniem znowu do życia dawnych cechów, pracujący w rzemiosłach i rękodziełach są wobec pryncypałów niekorzystnie postawieni. Daleko ujemniej jeszcze przedstawia się stosunek innego rodzaju robotników do pracodawcy. Również byłoby także na czasie ustalić przepisy co do czasu trwania pracy, odpowiednio do rodzaju zatrudnienia i wieku pracujących.

Aby jednak praca ustawodawcza we wskazanych kierunkach wypadła dodatnio i zadowoliła pracodawców i pracujących, wypada koniecznie do współdziałania zawezwać samych że robotników, bo ci mogą podać prawdziwe i cenne wskazówki. Ankieta zwołana w tej sprawie z przybraniem pewnej liczby robotników, nie wystarcza wedle naszego zapatrywania, a popiera to zapatrywanie nieudanie się w czasie strejków zwoływanych takich ankiet, które dla antagonizmu i wręcz przeciwnego interesu zasiadających w nich członków bynajmniej nigdy nie zażegnały.

Nam wiadomym jest tylko jeden środek skuteczny dla poprawienia doli klasy robotniczej, a to ustanowienie Izb robotniczych w miastach co celniejszych dla pe-

ZDRAJCA MARDOCHEUSZ.

Obrazek historyczny z przeszłości Przemyśla.
Przez
Wacł. Wil. Regera.

3) (C. d.)

Młody Gnypkiewicz, Polewka i żołnierze starościńscy z resztą towarzystwa, jakie bawiło pod „Złotem jabłkiem“, pospieszyli co ducha do miasta i roznieśli rychło wieść o pochodzie Szwedów. Gnypkiewicz starszy nie zbuzowawszy nawet syna, jak to zwykł był czynić, gdy tenże wieczory przepędzał za domem, pobiegł natychmiast na ratusz, zwołał pachołków miejskich i pchnął ich za burmistrzem, rajcami, ławnikami i starszyzną cechową. Niebawem odezwał się z wieży ratuszowej głos dzwonu bijącego na trwogę. W oknach domów zabłysły światła, otwierały się bramy i wszystkimi ulicami spieszyło mieszczaństwo ku rynkowi, gdzie pod ratuszem zbite w kupki omawiało żywo niebezpieczeństwo grożące miastu i radziło między sobą, jakich się imać środków obrony.

* * *

W wielkiej, sklepionej, sali obrad mieszczącej się na pierwszem piątrze w ratuszu, oświeconej pochodniami wetkniętymi w pierścienie żelazne przymocowane w murze, zasiedli przy stole górnym: pan burmistrz i panowie rajcy a przy stole środkowym ławnicy, zaś starszyzna cechowa z Gnypkiewiczem ojcem na czele stanęła po środku i przy podwojach wchodowych.

U wszystkich miny poważne i frasobliwy wyraz twarzy, gdyż byli to ludzie zasobni, osiedli i wiedzieli dobrze z doświadczenia, że oblężenie miasta wiedzie za sobą biedę, choroby i śmierć; a tem przykrzejszą była im dzisiejsza wiadomość o najściu Szwedów, kiedy mury i baszty nie były w dobrym stanie obronnym, broń źle zaopatrzona a w lochach cechowych brakowało kul i prochu. Od wojsk królewskich szybkiej się też pomocy spodziewać nie mogli. Jedno pobite pod Jarosławiem uszło przed zwycięzkim nieprzyjacielem w głąb kraju, drugie i wódz, ku któremu się zwracały oczy narodu, Stefan Czarniecki z królem Janem Kazimierzem, stało pod Lwowem, skąd nie prędzej, jak za dni trzy lub cztery z odsieczą nadążyć mogło.

— Mili bracia i panowie! — w te słowa rozpoczął prokonsul, człek w wieku podeszłym, swoją przemowę, głaszcząc łańcuch złoty zwieszający się u szyi, znak najwyższego urzędu w mieście — napadł nas wróg niespodziewanie i przyjdzie się nam potykać z nim w obronie życia i mienia, nie będąc ku temu wcale sprawionymi. O męztwie waszem nie wątpię. Lecz sama chęć tu nie wystarcza. Wiecie jak i ja o złym stanie naszej obrony, wiecie, że na dni dwa nie starczy nam prochu i kul a zwłaszcza na żołnierza tak wprawnego w boju i bitnego, jako nim jest szwedzki. Nie animuszu wojennego nam przeto słuchać, jeno roztropności. Roztropność zaś każe paktować z łakomym wrogiem o okup i tandem trzymać go tak długo pod murami miasta aż IMĆ Król i hetman nadciągną z wojskiem. Do Lwowa wyszlem posłów z błaganiem o sukurs; a nie wątpię, że miłościwy nasz Pan i Król, wiernemu miastu nie odmówi pomocy.

— Godneć to i rozumne powiedzenie — przyświadczył rajca siedzący po prawicy prokonsula — Panowie bracia radni i mieszczaństwo użyczą mu niezawodnie posłuchu. Aby ryczłem zaś przystąpić do dzieła i pakta z Szwedem, gdy się tylko zrowidni, nawiązać, wnoszę: wybór posłów do obozu szwedzkiego i posłańców do Króla —

Radni zaczęli potakiwać głowami, i ławnikom snać przemówienie burmistrza przypadło do smaku; oni też między sobą półgłosem radząc w takiem postąpieniu widzieli jedyny ratunek dla miasta.

Stary Gnypkiewicz tylko patrzał gniewnie przed siebie i podkręcając sumiastego wąsa mruczał coś niewyraźnie pod nosem.

— Przystąpmyż do uchwał — odezwał się prokonsul.

— Czy wolno cechom objawić swoje zdanie? — zapytał nagle Gnypkiewicz.

— W chwili, gdy przed municipium stanął wróg, w obliczu nieprzyjaciela każda rada dobra i uwagom starszyzny cechowej chętnie udzielimy ucha, — odrzekł prokonsul.

— A zatem, chociaż mądrości słowom głowy miasta nie odmawiam, nie widzę znów konieczności tchórzenia. Mur nie bardzo silny, to prawda, prochu i kul mniej, jak tabaki i grochu u przekupniów żydowskich, muszkiety zardzewiały w wilgoci, lecz broni innej podostatkiem, a w każdym domu szablica. Lat temu 8 minęło, jak die 8 Novembris Błonczanie dali odpór kozakom i ci sromotnie wielu starszych straciwszy odstąpili. Wszak kozacka chorągiew

wnego terytoryalnie oznaczyć się mającego okręgu, których członkowie mieliby prawo objawianie swego zdania w sprawach dotyczących robotników, prawo stawiania wniosków, przedkładania projektów i zasiadania w ciałach parlamentarnych.

Organizacyi Izb tych nie poruszamy tutaj. Założyć można by je jednak w Krakowie, N. Sączu, Przemyślu, Lwowie i w Stryju.

Sprawę tę stawiamy na porządku dziennym i poruszyć powinni ją nasi posłowie demokratyczni w parlamencie, gdyż zapomniał o niej program sejmowego klubu lewicy a stanowi ona w nim drugą próżnię.

(C. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Dobromil 12. marca 1891.

Istotnie nie wiem o czem zacząć naj pierw pisać, czy o rzeczach wesołych czyli o smętnych. Zacznę więc od pierwszych. Chcąc zainaugurować nowe rządy, postanowili tutejsi izraelici urządzić wieczorek z tańcami w sali ratuszowej na dochód ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej bez różnicy wyznania. Myśl nie jest całkiem do potępienia, lecz zważywszy, iż wspomniany wieczorek miał się odbyć w wielką środę, a więc w czasie, w którym katolicy rozpamiętują mękę Chrystusową i oddają się pokucie, rzecz cała wygląda na prowokacyą, tem bardziej, gdy zamierzony wieczorek odbyć się miał w budynku chrześciańskim i wśród ogólnego rozdrażnienia wywoływanego jątrzącem postępowaniem nowych rządów miejskich. Prowokacyjne to zachowanie się żydów mogło mieć najnajgorsze następstwa. Na szczęście jednak istnieją przepisy, które wzbraniają urządzaniu zabaw tego rodzaju w wielkim tygodniu, a szczególnie od wielkiego czwartku począwszy; wątpić zaś niemożna, że zabawa we środę wieczór rozpoczęta przeciągnęła by się po północy a więc już w wielki czwartek, który wraz z piątkiem i sobotą wielką należą do dni normowych. C. k. starostwo zakazało więc tej oryginalnej zabawy. Dziwi nas mimo to niepomiernie, że przewodniczący komitetu p. Dr. K., który, jako adwokat ma ciągle do czynienia z ustawami nie wiedział o tem, ale owszem jakby dla illustracyi dosadnej obecnych stosunków w naszem mieście, wspólnie z pp. Br. i Bar., wziął się do urządzenia wieczorku, który z konieczności odłożono na dzień 7. kwietnia.

Prawa chrześcian są u nas zdeptane, a wolność osobista bywa zagrożona ze strony izraelitów. Dni temu kilka, rzucił się tłum żydów w synagodze w obecności p. burmistrza, który jest zarazem przełożonym kahału, na 2 radnych żydów w zamiarze zamordowania ich, (tak przynajmniej według zeznania obitych rzecz się miała) a to za to, iż ci dwaj okazali skłonność, o ile uważać bedą to za stósowne, iść w parze z radnymi chrześciańskimi i popierać słuszne interesa chrześcian w radzie gminnej. Panowie radni obici przy pomocy kilku krewnych salwowali się ucieczką tylkiem z przybytku pańskiego. Pan burmistrz zaś uważał za stósowne, zamiast z interweniować sam lub przywołać policyę, jeszcze przed dokonaniem aktu dać drapaka z synagogi; nie wiemy tylko, czy z bojaźni lub też, co prawdopodobniejszem tylko gwoli licencyi. Napastnicy mieli się odgrażać, że „kto przystąpi, temu śmierć!" Sprawa toczy się w sądzie. Czy w obce tego, iż ci dwaj pp. radni, przyszedłszy do świadomości poszanowania, uznania i poparcia praw i żądań chrześcian, ważyli się chcieć być innymi jak dotychczas, — my chrześcianie również możemy się czuć bezpiecznymi? wątpię!

Mieliśmy już dnia 10 b. m. pierwsze posiedzenie naszej rady gminnej żydowskiej. Żałuję, iż nie jestem ani stenografem ani malarzem, bo tak dopiero mógłbym dać czytelnikom dokładny obraz tego posiedzenia zwierzchności i radników żydowskich w mieście chrześciańskiem. Pan burmistrz głęboko piśmienny i obeznany z językiem polskim, mając przed sobą 8 radnych katolików z tutejszej inteligencyi, (2 innych nie liczy się,) jak na pierwszy raz z tremą „zagonił" posiedzenie kilku słowy wypowiedzianymi żydowską polszczyzną. Na porządku dziennym były sprawy mniejszej wagi. „Kawałki" były poukładane przed p. burmistrzem w porządku, którego ręka ludzka nie śmiała tknąć, bo mogła była w wielki kłopot wprawić p. burmistrza . . . . . a posiedzenie byłoby się urwało. „Kawałek" po „kawałku" podawał p. burmistrz sekretarzowi do odczytania. Sala posiedzeń była zapełniona aż po brzegi samym narodem żydowskim a harmider, jak w bóżnicy. P. burmistrz co chwili uśmierzał żydków wołając „sza"! Chrześcian było też kilku. Charakterystykę tego posiedzenia stanowiła głównie „nagłoszcz". Wszystko i wszelkie wnioski radni żydowscy traktowali jako nagłe a nawet oznaczenie i wyasygnowanie pensyi dla p. burmistrza podano jako wniosek nagły, pomimo wyraźnego oświadczenia ze strony interesowanego, iż co do mej „osobowoszczy widstępuję wid nagłoszczy, bo mam z czego żyć". Kilku katolików radnych to chyba dla ironii zasiada w radzie, co najwięcej to tylko powstrzymywać zdołają kolegów żydów od „nagłoszczi", jak to się już stało na minionem posiedzeniu.

Wparze z nieposzanowaniam praw naszych idzie zaniedbanie przez żydowskich zwierzchników wszelkich przepisów budowniczych i pożarnych. Budynki, okalające rynek wraz z ratuszem nowym, z którego powodu i lichej budowy przedsiębiorców żydowskich wiatr zezwał dachówki, przedstawiają się jakby brudna masa kuczek mogących w każdej chwili stać się pastwą płomieni, a dni temu kilka, dwa razy już wszczynały się pożary kominowe wśród miasta. Kucza budowana na kuczy a w nich setki rodzin żydowskich, żyjących formalnie w błocie, skąd, jak podczas ostatniego wypadku pożarnego przekonano się, nawet nie możliwem jest ratować życie ludzkie. Na to zwierzchnicy nasi patrzali i patrzą przez palce. Patrzą i na to, że wśród miasta naprzeciw ratusza dymniki są słomą pozatykane.

Sprawy krajowe.

(Dok.)

Najświeższe badania krajowego Biura statystycznego wykazały, że w roku 1887 na 72 sekretarzy Rad powiatowych, którzy dźwigają na swoich barkach wszystkie ważniejsze czynności biurowe Wydziałów powiatowych, a jako jedyni stale urzędujący funkcyonaryusze reprezentują niemal wyłącznie znajomość ogólnego toku spraw i tradycyą urzędu, zaledwie 22 posiadało wszystkie warunki kwalifikacyjne, reszta zaś 50, tj. więcej niż $^2/_3$ ogółu sekretarzy, bądź wykazała się tylko szkołami średniemi, bądź też nie ukończyła żadnych w ogólności studyów, a więc nie miała nawet kwalifikacyj, wymaganych dzisiaj od najniższych urzędników manipulacyjnych!!! Korzystniej przedstawiają się stosunki wśród powiatowych urzędników technicznych, albowiem na 46 inżynierów drogowych posiadało 38, czyli przeszło $^3/_4$ części ukończone studya techniczne (*Przyp. Red.* A w magistratach czy lepiej? I tu nieuki górą!)

Przyczyny szukać należy w części w braku ścisłości, należytego zrozumienia swych obowiązków ze strony Rad powiatowych, nieuwzględniających często kandydatów uzdolnionych z powodów czysto osobistej natury, a oceniających znów zbyt pobłażliwie takich kompetentów, którzy znajdują osobistych orędowników w gronie Rady powiatowej. Obok tego jednak wskazać wypada, zgodnie z motywami wniosku p. Niedzielskiego, główne źródło złego w zupełnym braku awansu i zapewnionej przyszłości dla autonomicznych urzędników powiatowych. Brak tej zachęty sprawia też przeważnie, iż posady te przypadają często w udziale bądź ludziom nieodpowiednim, bądź takim, którzy urząd powiatowy uważają jako zajęcie przejściowe i dlatego nie oddają się z całym zapałem pracy około dobra powiatu.

Pragnąc przyczyny złego usunąć, żąda wniosek p. Niedzielskiego, ażeby wszyscy powiatowi urzędnicy konceptowi i techniczno-konceptowi objęci zostali wspólnym statutem z urzędnikami Wydziału krajowego. W ten sposób unormuje się i ujednostajni wymogi kwalifikacyjne dla wszystkich urzędników autonomicznych, otworzy się im drogę awansu i zabezpieczy przyszłość wspólnym statutem emerytalnym, wprowadzi wreszcie pożądany ściślejszy związek między służbą na powiatach i w Wydziale krajowym. Motywa wniosku podnoszą pod ostatnim względem słusznie, iż kandydaci na posady urzędników autonomicznych powinni nabyć przygotowania fachowego w praktycznej szkole Wydziału krajowego wprzódy, zanim się na powiat dostaną, aby znów kiedyś z powiatu do Wydziału krajowego powrócić mogli, wzbogaceni doświadczeniem i znajomością ludzi, stosunków i potrzeb kraju, na czemby tak Rady powiatowe, jak i Wydział krajowy niezmiernie zyskać musiały.

Bliższe szczegóły przeprowadzenia zasadniczych myśli wniosku podamy wówczas, gdy Wydział krajowy przedłoży Sejmowi wypracowany przez siebie projekt nowej organizacyi — dzisiaj należy tylko najusilniej podniesioną przez Sejm myśl ze stanowiska interesów ogólno-krajowych poprzeć i wyrazić nadzieję, iż Wydziały powiatowe nie okażą się nieprzychylnymi projektowi, który przyczynić się musi najskuteczniej do poprawy i rozwoju naszych stosunków autonomicznych.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa, w którym to celu otworzono Wydziałowi kredyt do wysokości 2000 złr. ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych w granicach kredytu 1200 złr.; ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika o mleczarstwie dla uczniów szkół rolniczych, kosztem 500 zł.; ażeby postarał się u rządu o stosowną subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie mleczarstwa w Galicyi; wreszcie, ażeby wpłynął we właściwej drodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych. Powyższe uchwały sejmowe zostały przez Wydział krajowy udzielone krajowej komisyi dla spraw rolniczych, celem objawienia opinii i przedstawienia dalszych szczegółowych wniosków.

Przedtem jednak, zanim komisya rolnicza przedstawi w tej mierze swe wnioski, odniósł się Wydział krajowy, celem wykonania ostatniego punktu uchwały sejmowej, do reprezentacyi miast: Lwowa, Krakowa, Tarnopola, Przemyśla, Rzeszowa i Tarnowa z zapytaniem, w jaki sposób i z jakim skutkiem prowadzoną jest w tych miastach kontrola jakości wprowadzanych artykułów nabiałowych.

Wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, spowodowanego specyalnym wypadkiem, odniosło się Namiestnictwo do Wydziału krajowego, wskazując potrzebę troskliwego utrzymywania w dobrym stanie mostów na drogach autonomicznych, oraz potrzebę przeprowadzania w tym celu peryodycznych rewizyj dla sprawdzania ich stanu.

Z powyższego powodu wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, ażeby zarządziły odpowiednie środki, mające na celu utrzymanie bezpiecznej komunikacyi na drogach powiatowych, gminnych i dojazdach kolejowych, oraz aby ustanowiły organa, któreby przeprowadzały peryodyczną rewizyę mostów i za ich stan były odpowiedzialne.

Wydziały powiatowe mają donieść i wymienić te organa i osoby, na które ten obowiązek został włożony.

Równocześnie polecił Wydział krajowy inżynierom dróg krajowych, ażeby przy sposobności objazdu dróg powiatowych, gminnych i dojazdów kolejowych, celem wykonania kontroli sprawdzali stan mostów i w razie spostrzeżonych wadliwości zawiadomili Wydział krajowy.

---

u fary przy ołtarzu Najświętszej Panny zawieszona, chlubne temu daje świadectwo. Nie drzyjmy przeto w szarawarach przed Szwedem. Strach ma wielkie oczy; nie tak łatwo połknąć miasto z rzeką przed sobą. Na długo, to prawda, nie damy odporu, lecz posyłając gońców do Króla i hetmana, wylęgnijmy wprzód na mury i pokażmy lutrom zęby i silne pięście, by nie przynieść sromu niedźwiedziowi srogiemu, co nam w herbie znakiem. Byłem ci ja na wojnie i znam zmyślność nieprzyjaciół. Douglas na pewno spróbuje sztuki i zechce wziąć miasto gwałtownym napadem, licząc na niezdarność mieszczaństwa i brak załogi. Nie paktować nam zatem tylko, lecz i do obrony sposobić się należy. Na naszem sumieniu żony i córki, świątynie pańskie, sława miasta. Do broni niechaj woła prokonsul. Obsadzić mur i baszty, pilne postawić czaty. Ognie zapalim, świadectwem mają być nieprzyjacielowi o naszej czujności a szczęk broni pouczyć go, że oblega męże a nie białogłowy. Łacniej i raźniej pójdą potem pakta i doczekamy, da Bóg i św. Wincenty, odsieczy bez sromu. —

Po tych gromko i z ogniem wypowiedzianych słowach, huknęła starszyzna cechowa wojennym zagrzana animuszem:

— Słusznie mówi Gnypkiewicz! — Nie chować się po mysich dziurach! — Broń gotować, murów chronić! — Szwed nie straszniejszy od czerni kozackiej! — Na baszty! — Prowadź Gnypkiewicz! my za tobą!

— Uciszyć się proszę panowie i bracia! — zawołał prokonsul. — Gnypkiewicza rada złą nie jest, my ją rozważymy i rozstrzygniemy, co czynić wypada. A taką po temu mamy racyę, że nie cechy, tylko my prokonsul i konsulowie odpowiadamy przed Rzeczypospolitą za całość grodu i życie mieszkańców.

— A my odpowiadamy za to swoją skórą! — odparł Gnypkiewicz. — Przed śmiercią nie ma ani starszych, ani młodszych. Buntu nie czynię, władzę szanuję, ale i naród coś przecie tu znaczy. Cechowa starszyzna za mną tutaj staje. Prokonsul i konsulowie niech radzą w spokoju i piszą listy do Imć Króla, a my bracia na wały i pod broń!

I kupą za Gnypkiewiczem, który się do drzwi odwrócił, runęła przed ratusz starszyzna cechowa, a prokonsul i konsulowie wraz z ławnikami kiwając głowami nad butą cechową, jęli się naradzać nad pismem do króla o pomoc.

* * *

Hej! głośno i ruchliwie po mieście W miejscach, gdzie się krzyżują ulice, rozpalono ognie. Otacza je mieszczaństwo zbrojne w dzidy, berdysze, samopały, buzdygany, pałki i kordy. Niektóry osłonił nawet pierś pancerzem, lub nakrył głowę przyłbicą. Pomiędzy zbrojnych wciskają się matki i córki podając grzane piwo, aby mężowie i bracia w chłodzie nocnym nie ponieśli szwanku. We wszystkich kościołach odprawia duchowieństwo modły, a przed ołtarzem u OO. Franciszkanów, gdzie spoczywają relikwie św. Wincentego, osobliwego patrona miasta, goreją świece setkami. W żydowskiej dzielnicy rajwach nie do opisania. Żydostwo chowa skarby po lochach i w bóżnicy narzuciwszy śmiertelne koszule, błaga Jehowy o pomoc.

Gnypkiewicz, jako wódz doświadczony, z kordem u boku i pałką nabijaną gwoździami w ręku, sprawia hufy, szykuje orężnych szeregi, dzieli warty i oznacza posterunki. Co lepsze działa, półhaki i muszkiety rozkazał z innych baszt przenieść na basztę kuśnierską, bramę wodną, basztę czapniczą i basztę małą nad Sanem, tudzież na mury łączące te punkta, jako miejsca wystawione na pierwsze natarcie nieprzyjaciela. Z lochów cechowych posprowadzano proch i kule, za murami na wale nałożono stosy cegły i kamieni ustawiono kotły na smołę i wodę gorącą. Naszykowawszy tak obronę, w czem go wszędzie słuchano, znużony, oblany potem i sapiąc ze zmęczenia przywołał do siebie Janka i rzekł doń:

— O hulance w szynkowni Mardocheusza rozmówię się jutro z waszecią, a teraz przemkniesz mi się pomiędzy pale mostu na drugi brzeg i podsłuchiwać będziesz każdego ruchu i głosu w obozie szwedzkim. Zoczysz co podejrzanego, przybieżysz do mnie na bramę wodną, gdzie przy strażach zostanę i zdasz sprawę. Bogu cię polecam!

* * *

Kury zapiały, strażnik na wieży otrąbił północ.

(C. d. n.)

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 12. marca 1891.

Obecnych radnych 30. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski sekretarz, p. Dobrzański.

Protokół posiedzenia z dnia 26. lutego b. r. przyjęto do wiadomości.

P. Dr. Dworski zawiadamia Radę, iż w komisyi kontrolującej czynności magistratu wybrany przewodniczącym p. Dr. Doliński a zastępcą ks Podoliński.

Ref. wiceburm. p. Gamski Uchwalono uznać rachunek budowy oficyn magistratu, z nadwyżką 3154 zł. 66 ct. po nad kosztorys. — Uznano, że przy obliczeniu kosztów bruków kostkowych pomylono się w cyfrze i sprostowano sumę 252.154 zł. 82 ct. na 261.272 zł. 82 ct. — Rada wybiera na członków komisyi do kontrolowania budowy koszar obrony krajowej dla batalionu Grodeckiego: pp. Momego, Majerskiego, Schwarzthala, Amorta i Dornwalda i porucza kierownictwo budowy p. Zajączkowskiemu z zastępstwem p. Rawskiego, któremu zarazem przyznano wynagrodzenie po 20 zł. miesięcznie za kontrolowanie robót. — Uchwalono zatwierdzić ofertę p. Kubicy na kopanie kamienia na Krubelu.

Przewodnictwo obejmuje wiceburmistrz p. Gamski.

P. burmistrz Dr. Dworski referuje budżet szpitalny. Dochody wynoszą 23.760 zł., wydatki 22.048 zł., zostaje nadwyżka w dochodach 1712 zł. Budżet przyjęto, uchwalono przytem przyjąć dyurnistę na cały dzień za kwotę 36 zł. i przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek podwyższenia prymaryuszowi płacy z 800 na 900 zł.

Ref. p. Dr. Smutny: Udzielono zaliczkę 40 zł. kapralowi policyi Truchanowi, zaś p. Jaremkiewiczowi uchwalono za zastępstwo w prowadzeniu protokołu podawczego w Magistracie udzielić wynagrodzenie w kwocie 100 zł.

Ref. p. Dr. Smutny przedkłada do zatwierdzenia regulamin dla obrad Rady miejskiej. — Rad. ks. kan. Dr. Paszyński wnosi, aby regulamin przyjąć bez odczytywania pojedynczych paragrafów „en bloc", z zastrzeżeniem stawiania poprawek do pojedynczych paragrafów. Wniosek ten 17 głosami uchwalono.

Rad. p. Dr. Rosenbach wnosi poprawkę do § 44. aby w miejsce dawnych sekcyi wybrano 4 komisye 1) dobroczynności; 2) komisyę szpitalną, kwaterunkową i policyjną; 3) komisyą prawniczą i szkolną; wreszcie 4) komisyę wojskową, gdyż widzi w postanowieniach tego paragrafu zbytnią swobodę dla Magistratu i uszczuplenie praw samorządu. Wnioskodawca żąda także, aby sprawy wchodzące w zakres uchwał Magistratu były przez komisye te kontrolowane. Nad tym wywiązała się gorąca polemika między p. Dr. Rosenbachem a burmistrzem p. Dr. Dworskim, który upatrując we wniosku złośliwe ukrócenie władzy Magistratu, urządził znowu dawno znaną komedyę i oświadczył zirytowany, że w razie uchwalenia poprawki rad. p. Dr. Rosenbacha zrezygnuje z burmistrzostwa. Za przykładem burmistrza złożył takie same oświadczenie wiceburmistrz p. Gamski. Rada, z obawy, aby rezygnacya prokonsula nie zakłóciła spokoju europejskiego, uderzyła w pokorę i przyjęła § 44 bez poprawki.

Radny p. Dr. Doliński wnosi po tej borbie poprawkę do § 20, aby opuszczono w nim słowa, „jeżeli wniosek znajdzie poparcie przynajmniej 4 radnych." Wniosek upada. Dalej wnosi poprawką do § 19, aby do słów „każdy wniosek samoistny ma być złożony na piśmie„, dodać jeszcze „prócz nagłości," co rada uchwala. Radny p. Dr. Doliński wnosi wreszcie poprawkę do § 28, aby opuścić w nim słowa, że „poprawki i dodatki do wniosku winny być na piśmie podawane." Nie uchwalono. Na wniosek r. p. Skali uchwalono tegoż poprawkę do § 45, że „posiedzenia komisyi odbywają się w **zasadzie** przy drzwiach zamkniętych, jednak wolno pp. radnym być na posiedzeniu obecnymi. Uchwalono zatem regulamin od § 1 do § 48. Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 14. marca 1891.

Wsprawie urządzenia obchodu 3 maja nie możemy na razie zabrać głosu, gdyż *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* uległy konfiskacie za artykuły pisane w tym przedmiocie. Snać c. k. prokuratorye państwą otrzymały wskazówkę, aby 3 maj przez dzienniki nie nabrał rozgłosu!

Konfiskata. Numer 57 ***Reformy*** skonfiskowała prokuratorya za treść artykułu wstępnego, w którym omawiano przebieg dokonanych w Galicyi wyborów do Rady państwa, ze szczególnem uwzględnieniem interwencyi w akcie wyborów władz administracyjnych w Krakowie.

Dziennik polski z dnia 13. bm. skonfiskowała prokuratorya państwa, za artykuł pt. „Brońmy praw naszych".

Doktorat. P. Hilary Łabędź Ortyński z Sambora otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień Dra wszech nauk lekarskich.

Z armii. Pułkownik 9. p. p. Otton Lawatschek, przeniesiony został do stanu czynnego obrony krajowej.

Wiadomości szkolne. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 6. b. m. poruczyć suplentowi gimnazyum w Przemyślu naukę kaligrafii w tym zakładzie i zorganizować począwszy od dnia 1. września 1891, w Paszowej, powiatu Lisko, szkołę etatową.

Ministerstwo handlu zezwoliło, aby na stacyi Ostrów, kolei lokalnej Jarosław-Sokal, załatwianą była korespondencya telegraficzna rządowa i prywatna.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16. b. m. otwarty zostanie nowy urząd pocztowy w Ławrowie (w powiecie staromiejskim) ze zwykłym zakresem czynności,

Zmiana własności. Dobra Hruszowice z przynależytościami, w powiecie jaworowskim położone — własność p. Wincentego Ozaistowicza, a później jego spadkobierców — przeszły na własność dra Ludwika Myszkowskiego, właściciela dóbr Stubno.

W Starzawie odbyły się tymi dniami łowy, w których brał udział arcyksiążą Leopold Salvator, książę Parma, hr. Sileri, naczelnik dóbr państwowych Glanz i kapitan artyleryi Praegler. Ubito jednego dzika.

Koncert p. Mieczysława Kamińskiego, wielce zasłużonego artysty polskiego i nadwornych teatrów zagranicznych i nader sympatycznego śpiewaka, który miał się odbyć w niedzielę dnia 15. bm. w sali magistratuj został odwołany.

Koncert spacerowy wraz z herbatą Pań dobr. Tow. Św. Wincentego à Paulo odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 6. popoł. w sali. ratuszowej. Orkiestra pułku 77. przegrywać będzi pod kierw. kap. p. Maszy.

W hotelu „Victoria" koncertować będzie w niedzielę, dnia 15 b. m., kapela wojskowa 10 p. p.

Kontrola nabiału. W sprawie zaprowadzenia ścisłej kontroli jakości wprowadzanych do miast artykułów nabiałowych, odniósł się Wydział krajowy do reprezentacyj miast: Lwowa, Krakowa, Tarnopola, Przemyśla, Rzeszowa, i Tarnowa — z zapytaniem, w jaki sposób i z jakim skutkiem prowadzoną jest w tych miastach kontrola jakości wprowadzanych artykułów nabiałowych. Za Przemyśl możemy zaraz na tem miejscu odpowiedzieć, że dotychczas przynajmniej, nie kontrolowano u nas wprowadzanych do miasta artykułów nabiałowych i sprzedawane na targach mleko, masło i ser są jak najgorszej jakości. Daj Boże, aby to zapytanie Wydziału krajowego odniosło skutek.

Interpelacya podejrzana. Radny p. Meyer Gans, trudniący się sprzedażą cementu gipsu i innych materyałów budowlanych, zainterpelował na posiedzeniu rady miejskiej: „Czy i kto dogląda budowę koszar dla obrony krajowej i materyały do tej budowy dostarczane?" Interpelacya w zasadzie dobra. gdyby nie to „ale", że przędsiębiorca budowy p. M. Pilecki, nie kupuje właśnie u p. radnego ani cementu, ani gipsu.

Przy ul. Zielonej rozpoczął p. hr. K. na gruncie nabytym od p. Roz., budowę domu. Zwożąc tam kamień i inny materyał budowlany zanieczyścił tak ulicę, iż przez grzązkie błoto zmięszane z mierzwą i słomą trudno przebrnąć. Mieszkańcy ul. Zielonej odnoszą się przeto do magistratu z prośba, aby dla zgarnięcia błota, śmiecia i nieczystości wysłał w tamtą stronę kilku łopatników i wóz śmieciarski.

Z naiwności czy naumyślnie urządza w Dobromilu komitet złożony z samych semitów, na którego czele stanęli pp. Br. Bar. i adwokat Dr. K., w wielką środę zabawę z tańcami. Zaproszenia posłano na tę zabawę „bez różnicy wyznania" — także chrześcianom. Ludność chrześciańska oburzoną jest tym beztaktem do żywego, gdyż wszyscy są przekonani, że komitet urządza zabawę z tańcami umyślnie w wielki tydzień, aby pokazać, że w Dobromilu rządzą teraz żydzi.

Nowe dwa mosty, żelazny i drewniany, postawi rząd w tym roku na Sanie. Drewniany zostanie położony w kierunku od nowej rzeźni ku wylotowi ulicy Ogrodowej, w miejscu, gdzie się takowa skręca ku realności p. Patryna i służyć będzie dla użytku ludności przybywającej z lewego brzegu Sanu na targi do miasta i dla podwód wiozących ciężary; most zaś żelazny, który zastąpi dotychczasowy most drewniany, oddany zostanie wyłącznie dla przechodu i przejazdu mieszkańców miasta Przemyśla i przedmieścia Zasania. Pierwszy będzie wykończony most drewniany, poczem rozpocznie się budowa mostu żelaznego.

Skuteczny lek. Pan X., odwiedzał często panią Z. i to zawsze pod nieobecność męża. Pani Z. nie zważała z początku na to. Przekonawszy się jednak, że pan X. zapłonął do niej sercowym afektem, doniosła o tem, jako uczciwa kobieta mężowi. Otóż p. Z. chcąc wyleczyć p. X. z sercowej choroby, rozmówił się z nim bez świadków po przyjacielsku w zacisznym kąciku. Skutek tej rozmowy był taki, że p. X. leży obecnie w łóżku na reumatyzm w bokach i różę w twarzy, lecz wyleczony jest za to radykalnie z przypadłości sercowych.

Trzech stójkowych z półksiężycami pod szyją, a zatem będących w służbie, zabawiało się w piątek przed południem w uliczce prowadzącej od magistratu po za tyły domu p. Kruga ku placowi rybiemu, rozmową urozmaiconą żartami z trzema pannami, przed którymi stały konewki z malowniczo na nich ułożonymi koromesłami. Jeden z obywateli miejskich. sądząc w swej naiwności, że stójkowy powinien pilnować służby, a nie wystawać z dziewczętami na ulicy, uczynił stójkowym odpowiednią uwagę. Na to odrzekł jeden ze stróżów bezpieczeństwa w sposób grubijański: „Człek i przy dziwczyni je w służbie, a panu zasie nas kunirować!"

Kradzież. Pani F., zamieszkałej przy ul. Cichej, skradziono we czwartek między godziną 3 a 4 po południu, z przedpokoju niezamkniętego, czarny płaszcz rypsowy ubierany aksamitem wartości 35 zł.

Na wieży ratuszowej omal co, że nie wybuchnął pożar. Oświetlająca bowiem tarczę zegarową lampa pękła. paląca nafta rozlała się morzem płomieni i części drewniane wiązania dachowego w najbliższem otoczeniu zegara poczęły się palić. Za dobry kwadrans dopiero spostrzegli strażnicy na wieży grożące niebezpieczeństwo i przytłumili ogień. Zły to znak, jeżeli pożar tam powstaje, skąd go się strzeże. Powodem pęknięcia lampy miało być podobno niedbałe czyszczenie przyrządów służących do oświetlania tarczy zegarowej.

Przejechanie. Gospodarz z Olszan, niewiadomego nazwiska, jadąc nową drogą, potrącił w piątek po południu dyszlem zarobnicę Annę B., która npadłszy dostała się pod koła wozu. Przejechana odniosła lekkie uszkodzenie kończyn obydwu nóg. Obecni wypadkowi chcieli przytrzymać włościanina, lecz ten zaciąwszy konie batem umknął.

Dwa zęby wybił uderzeniem pięści w piątek wieczorem jeden rębacz drugiemu, gdy się nie mogli pogodzić co do podziału pieniędzy zarobionych za zrąbanie sąga drzewa. Uszkodzony wyjął wybite zęby z jamy ustnej i chowając je w kieszeń od kamizelki, rzekł do napastnika; „Ugryzą cię one w sądzie"! „Piątka w cieniu pewna", mruknął po tej groźbie wybijacz zębów i drapiąc się frasobliwie w głowę podążył ku najbliższej szynkowni.

Centowe bułeczki „Królowej Wiktoryi" wypiekane w zakładzie piekarnianym p. Czyńskiego, nietylko, że są tanie, kształtne i dobrze wypieczone lecz także wyborne w smaku. Pieczywko to nadaje się zarówno do kawy, jak i do herbaty. Nazwa jego pochodzi stąd. że takie same bułeczki wypieka dla królowej angielskiej piekarz krakowianin.

Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie p. Maryi Sterka umieszczone na 4 stronie, która otworzyła nową restauracyę „Pod Sobieskim" w kamienicy p. Giżowskiego. gdzie się dawniej znajdowała kawiarnia „Corso." Pani Sterka pozostawała dotąd we Lwowie i prowadząc tam interes restauracyjny, dobrą kuchnię, tanimi cenami i uprzejmem zadośćuczynieniem wszelkim wymaganiom publiczności, zyskała sobie ogólne uznanie. Urządzenie lokalu zapełnie nowe.

Prosimy przeczytać na 4 str. uwiadomienie p. Altschilera o nastąpionej zmianie lokalu.

INFORMACYE.

*** Konkurs na posadę inżyniera kierownika dla budowy wałów nad Sanem, o płacy rocznej 1200 zł. z dodatkiem budowlanym 800 zł. rozpisuje Wydział powiatowy w Tarnobrzegu. Kandydaci wykazywać się winni świadectwami z ukończonych studyów technicznych i egzaminów państwowych i praktyki dotychczasowej. Posada ta nadaną zostanie z dniem 1. kwietnia br.

*** Dla uczniów niższej szkoły rolniczej w Horodence są 3 stypendya do rozdania. Podania wnosić należy na ręce dyrekcyi szkoły do Wydziału krajowego — najdalej do końca kwietnia.

Są dwa stypendya po 150 zł., przedewszystkiem dla uczniów, synów włościan z powiatu borodeńskiego i tłumackiego i jedno w kwocie 100 zł. dla synów mieszkańców Horodenki, w Horodence urodzonych. Dołączyć należy metrykę chrztu i świadectwa szkolne, lub poświadczenie złożonego egzaminu wstępnego.

Kącik humorystyczny.

Z bruku.

Oponować raz spróbował
Z Heristalu Pipin krępy;
Regulamin atakuje,
Z paragrafów lecą strzępy
Pipin hardo więc Mikadzie
Udowodnia, jak na dłoni,
Że miast cenną autonomię
Za nic sobie ma,— nie broni.
Radnym rosną także rogi,
Kilku już w magistrat bodzie,
Tak, że Mikad' w wielkim gniewie
Palce aż zatopił w brodzie.
Drży Mikado, zmarszczył czoło.
„Czem ich też utemperuje!
Myśli komedyant wytrawny.
Wreszcie woła: „Zrezygnuję!"
„I ciekawym kto tak rządy
Miasta, jak ja poprowadzi?
Kto wam wreszcie, jeśli nie ja
Komisarza tu posadzi!"

* * *

Milknie Pipin, bledną radni;
Zląkłszy własnej się odwagi,
Uchwalają regulamin,
Jak *On* kazał, bez uwagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu rzymsko- i grecko-katolickiego obrządku, Szanownym pp. urzędnikom, jakoteż wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok naszej matki, względnie babki Anny Unger, na miejsce wiecznego spoczynku, składamy najszczerszą podziękę i serdeczne Bóg zapłać.

W smutku pogrążona pozostała rodzina.
Dobromil, d. 10. marca 1891.

Tych panów, których dnia 5. marca b. r. w stanie niepoczytalnym obraziłem, przepraszam jak najuprzejmiej.

Józef Kowalski
majster bednarski.

Drobne ogłoszenia.

Dom parterowy, nowy, przy ul. węgierskiej, składający się z dwóch pokoi z kuchnią, dwóch pokoi osobnych piwnicy i komórki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela p. *Teodor Laskownicki* zamieszkały w tym domu —

Realność do sprzedania z wolnej ręki pod L. 403. przy ul. Cerkiewnej obok traktu lwowskiego w Przemyślu, frontowa, obejmująca 1139 kwadr. sążni przestrzeni, wraz z domkiem mieszkalnym, nadająca się wyśmienicie do zabudowania Wyjaśnień szczegółowych udzieli Dr. Józef Serwacki w kancelaryi p. Dr. L. Tarnawskiego w Przemyślu.

Nowy fiakier Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, iż z dniem 5 marca rozpoczął kursować **Landauer Nr. 37**. Na dalsze podróże każdego czasu może być wynajętym Bliższych wiadomości zasiągnąć można w cukierni p. Scholza. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem **E. Grissbach.**

Pokój frontowy dla kawalerów, z osobnym wchodem jest ZARAZ do najęcia w kamienicy WP. Piątkiewicza przy ul. Wodnej Nr. 256.

1 ucznia PRZYJMIE DRUKARNIA S. F. PIĄTKIEWICZA W PRZEMYŚLU.

Każdy może zabawić Towarzystwo lub kółko znajomych w sposób nader wesoły za pomocą przeróżnych ciekawych sztuk kuglarskich, które są nader łatwe do wykonania. Takich sztuk kuglarskich można się łatwo nauczyć w liczbie około 70. Bliższej wiadomości udziela *E. Feher w Budapeszcie ulica Andraszego Nr. 37.*

Agentów za znaczną prowizyą poszukuje fabryka drewnianych zazdrostek i wyrobów z drzewa Józefa Pick & Comp. w Trauttenau (Czechy).

UWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym urządziłam w lokalu gdzie dotychczas znajdowała się kawiarnia p. ALTSCHULERA tak zwana „Cafe Corso“ nową

Restauracyę
pod „Sobieskim".

Zaopatrzywszy piwnicę swoją w doborowe WINO BIAŁE i CZERWONE w PIWO MARCOWE LEŻAK OKOCIMSKIE, które sprzedaję na szklanki jakoteż w oryginalnych flaszkach, staraniem mojem będzie tak DOBOROWĄ KUCHNIĄ, jakoteż szybką usługą zadowolnić Szan. P. T. Publiczność.

Podczas mojej długoletniej bytności we Lwowie zdobyłam sobie uznanie tamtejszej P. T. Publiczności a mam nadzieję, że i tutaj znajdę poparcie w mojem przedsiębiorstwie. O łaskawe względy upraszając kreślę się z szacunkiem

Marya Sterka.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność i mych Szanownych stałych gości, iż

Kawiarnię „CORSO"

z kamienicy p. Giżowskiego do kamienicy p Schütza l. 261 na I. piętro

naprzeciw **kościoła OO. Reformatów**

przeniosłem

i z dniem dzisiejszym o godz. 12 otworzę

Lokal kawiarni przez budowniczego p. Jarolima w tym celu zrestaurowany, przewyższa swem urządzeniem wszystkie inne kawiarnie. Okna zaopatrzone we wentylatory sprowadzone ze zakładu technicznego.

Nie szczędziłem kosztów i starań aby wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić, urządziłem bowiem

czytelnie, pokój biiardowy i do gry.

Staraniem mojem będzie dobrymi napojami, względy Szanownej P. T. Publiczności zyskać.

Trzy bilardy oraz gazety krajowe i zagraniczne są do dyspozycyi.

Upraszając o łaskawe i liczne odwiedziny kreślę się z wysokim szacunkiem

Józef Altschüle.

Na sezon letni i zimowy.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż

SKŁAD mój

ubrań męskich i dziecinnych

oraz uniformowych dla pp urzędników państwowych przeniosłem z ulicy Franciszkańskiej na plac tak zwany „na Bramie“ do domu p. Aschkenazowej na I piętro obok głównego składu nafty p. Wiktora.

Na sezon letni i wiosenny:

Ubrania salonowe od 24—40 zł.
„ żakietowe od 16—35 zł.
„ marynarkowe wełniane 8·25—32 zł.
Zarzutki wełniane od 9—28 zł.
Spodnie „ od 3·50—11 zł.
Kamizelki pikowe 0·95—4·50 ct.
Ubrania studenckie wełniane 4·50—14 zł.
„ dziecinne od 2·25—8 zł.

Dziękując Sz. P. T. Publiczności za okazywane mi dotychczas zaufanie i względy upraszam i nadal o takowe.

Skład mój zaopatrzyłem w towary z doborowego materyału a staraniem moiem będzie tak staranném wykończeniem jakoteż najprzystępniejszą ceną na uznanie Sz. P. T. Publiczności zasłużyć.

Z głębokim szacunkiem

51—2 **Abraham Wilczer.**

Na sezon letni i zimowy.

„Gazeta Informacyjna"
dwutygodnik

z **wykazem** majątków ziemskich, realności, fabryk, aptek, handli, hoteli, restauracyi, kawiarni i t. p. przedsiębiorstw, **celem kupna sprzedaży lub dzierżawy.** Dostawy rządowe i prywatne. Wolne posady. Wykaz starających się o posady. Wykaz starających się o pożyczki lub wspólników. Prywatne korespondencye. Przewodnik adresowy krajowy i t. d.

Prenumerata roczna 1 zł.

Prenumeratorowie mają prawo umieścić swe ogłoszenia bezpłatnie.

Administracya Lwów, ul. Trybunalska L. 1.

Uwiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt Szanownej P. T. Publiczności oznajmić, że po mojej bardzo ciężkiej słabości z łaski Wszechmocnego z dniem dzisiejszym do interesu wróciłem. Wszelkie zamówienia na

sezon wiosenny i letni

z świeżo sprowadzonych materyi krajowych i zagranicznych po bardzo przystępnych cenach przyjmuje.

Zarazem podaję Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości, iż wielki zapas gotowych sukien męzkich posiadam, sprzedaję takowe po cenach zadziwiająco tanich, i oświadczam, że każdy kupiwszy u mnie suknie gotowe tak z dobroci materyi, jakoteż i z starannej i dobrej roboty całkiem zadowolony będzie.

W Przemyślu, d. 10. marca 1891.

Z prawdziwem poważaniem

T. I. Danesz krawiec męzki.

Z koncesyonowanego zakładu

Prof Dr. A. Barańskiego
we LWOWIE

KROWIANKĘ

co tydzień świeżą i pewną w skutkach

nabyć można

w Aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

obok wieży zegarowej

Przeciw kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu działa skutecznie jedynie **Dawida**

Koniakowo-słodowy-wyciąg.

Na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach delikatesów.

W Przemyślu w aptece cyrkularnej p. M. Schwarza.

Jedyna sprzedaż naczynia stołowego

firmy

Christofla i Ski

w magazynie

E. Lewickiego i Perlika.

Dlaczego płacicie Państwo 2 zł. 50 ct. za próżną puszkę blaszaną,

gdy **Bensdorpa Proszek Kakaowy** z tegoż

król. uprzywilejowanych fabryk w Amsterdamie,

oczyszczony, łatwo rozpuszczalny i pożywny, nieprześcigniony w swoim rodzaju

nabyć **można w otwartych pakietach po 3 zł. 50 ct.** za kilo

w drogueryi **D. Ludkiewicza, u M. Kruga i E. Kruga w Przemyślu.**

5—2

Nowy skład i pracownia obuwia.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w dniu 12. września roku zeszłego otworzyłem

SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA wszelkiego rodzaju

ulica Szkolna Nr. 2 (przedtem firma p. Wójcickiego)

W PRZEMYŚLU

Nadmieniam, iż staraniem mojem będzie wszelkie roboty w ten zakres wchodzące jak najsumienniej wykonywać, ręcząc za

dobry materyał trwały i specyalny wyrób oraz i ceny bardzo przystępne.

Na prowincyę uskuteczniam zamówienia za nadesłaniem zużytego bucika.

Upraszam o łaskawe względy z szacunkiem

Wincenty Dziedziak.

4—3

PIWO SŁODOWE HOFFA

C. K. CYRKULARNA

APTEKA
M. Schwarza w Przemyślu

poleca

KONIAK STARY FRANCUSKI

firmy Pinet, Castillon et Comp. Mercier et Comp. (Fine Champagne) Old. Brandy w butelkach dużych i małych,

wszelkie środki homeopatyczne

środki uniwersalne i specyficzne krajowe i zagraniczne, wielki wybór przyrządów chirurgicznych, perfumerye i środki tualetowe

tudzież

KEFALGINE

skuteczny środek przeciw zmigrenie podług ordynacyi prof. dr. Czyża wieża ck. radcy zdrowia.

PIWO SŁODOWE HOFFA